

::R0215 : strona 8::

MODLITWA O ŚWIATŁO

[Ten wiersz został napisany przez panią Commodore Inman z Filadelfii, której mąż nadał nazwę popularnej linii parowców transatlantyckich. Jest to najnowszy wiersz, który wyszedł spod jej pióra, chociaż autorka ma już ponad osiemdziesiąt lat.]

Życie! Ogrom sił tajemnych.
Kto mógłby z ludzi zmiennych
Ocenić ile trudności miał Bóg
Z materią obdarzoną duchem.
Człowiek przekroczył próg
Poznania umysłem i ciekawskim uchem.
Każdy z nas odtąd rodzi się, by umrzeć.
Wszędzie, gdzie nie spojrzeć,
Życie kończy się cmentarzem.
I ten oddech przelotny,
Połączony z głębokim komentarzem,
Na myśl o Tym, co żył, umarł i cierpiał długo,
Który swoją zasługą
Spełnił plan Boży.
Teraz powraca,
By błogosławieństwa mnożyć,
Nadzieję na Twoją i moją
Przyszłość otworzyć.
Ta Jego praca wokół światła
Nie jest łatwa.
Tylko wiara oparta na jasnych perspektywach
Rozprasza chmury ciemne, groźne,
Lecz my musimy iść ostrożnie,
By w drodze nie wątpić,
By strach pokonać
I wiedzieć jak postąpić,
Co jeszcze dokonać.
Umysł nie zawsze jest dobrym doradcą.

Kiedy zbyt wiele myśli się w nim rozkołysze
 Roi sobie, że jest ciała panem i władcą
 I odrzuca świętą ciszę.
 A różne szkoły i sekty
 Nie dają perspektyw.
 Tylko społecznie w świętym zborze
 |Każdy miejsce dla siebie znaleźć może.
 Niech więc znów zabrzmie zdanie:
 „Niech się światłość stanie!”
 Wszystkie tajemnice staną się jawne,
 A z Bożego tronu
 Popłyną dźwięki i promienie,
 Rozświetlając ciemne przestrzenie.

Powyższy wiersz cytujemy z codziennego czasopisma, ponieważ tak jasno wskazuje na oczekiwanie i wzdychanie stworzenia. „Całe stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd”, „stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych” (Rzym. 8:19-22). Tego, z jak wielu serc ten płacz i wzdychanie dla prawdy dochodzi do Boga, pewnie nigdy w tym życiu się nie dowiemy, jednak pewnym jest, że wolność myśli (ludzi nie ograniczonych dogmatami) znacznie wzrasta.

Nawet ziemski człowiek jest tak ukształtowany (umysłowo) na obraz swego Stworzyciela, że dzięki swojej inteligencji (nie biorąc pod uwagę zdeprawowania i degradacji, w jakiej teraz się znajduje) musi spoglądać w górę i zdawać sobie sprawę z tego, że istnieje wielki Stwórca. Ponadto wie, że musiał zostać stworzony w odniesieniu do jakiegoś wielkiego planu. Zdaje sobie sprawę z tego, że istota ta będąc tak wielką i silną musi być wspaniała w Miłości i łaskawości, jak również w swojej mocy. Człowiek pragnie wiedzieć więcej o tym planie i swoim w nim udziale. Szuka rozwiązania tajemnicy swojego istnienia i swojej przyszłości. Oczekuje, że miłujący Ojciec przewidzi pragnienia człowieka i przygotowuje na nie odpowiedź.

Przed człowiekiem stoi świat Chrześcijański ze swoimi setkami odłamów, -izmów i ludzkich koncepcji. Każdy z nich, mniej lub bardziej, zaprzecza innym, każdy utrzymuje, że Biblia jest ich przewodnikiem. Każdy wreszcie popiera swoje twierdzenia jakimiś (często niewieloma) fragmentami z tej księgi. Człowiek jest zagubiony, ale mimo to słucha. Wszystkie denominacje zaznaczają ludzki grzech i potrzebę niebiańskiej pomocy. To zdaje się być prawdą. Wszyscy wskazują na Boga jako jedyne, który może pomóc, a większość widzi Jezusa jako sprawcę odkupienia od grzechu i śmierci. I nie jest to bezpodstawne. Człowiek słucha, jednak nie oferują mu oni żadnego rozwiązania tej tajemnicy: kiedy i dlaczego grzech wszedł na świat. Zaczynają przedstawiać Boga jako istotę tak słabą i bezsilną, że nie mogłaby ona ani zapobiec grzechowi, ani

go zlikwidować, albo jako istotę niemiłosierną, która posiadała moc zniszczenia grzechu i zła, która mogłaby wybrać całe plemię do chwały i szczęścia, jak również nielicznych, o których myślą, że będą bardzo błogosławieni, ale odrzucili to i chcieli zilustrować Jego wielką moc kosztem wiecznych mąk dla jego słabych i bezsilnych stworzeń. Człowiek słucha, ale żadne z powyższych punktów widzenia nie dają mu wytchnienia. Nie, „wzdycha” on, pokażcie mi, że Bóg nie tylko posiada więcej mocy, niż ja, ale również mądrość, by ułożyć harmonijny plan pełen miłości i łaski o wiele większej, niż moja. I dlatego będę Go wielbił.

Jednak nie tylko człowiek refleksyjny nie znajduje spokoju. Również ci w kościele, którzy mają najlepsze i najbardziej miłujące umysły (a więc najbardziej podobni do Boga i Chrystusa) wzdychają, cierpią i modlą się o światło, przez które mogliby zobaczyć miłość Bożą. Wszyscy, którzy znają Go choć trochę, wiedzą, że „Bóg jest miłością”. Stan ostatniej wspomnianej klasy jest opisany przez proroka: „Gdyż za krótkie jest łoże (miejsce odpoczynku), aby się można wyciągnąć, a za wąskie przykrycie, aby się można otulić” (Iz. 28:20). Wyznania wiary mogą służyć jako miejsce odpoczynku dla tych, którzy są samolubni i szybko zasypiają. Jednak kiedy się obudzą, próbując się rozciągnąć, nie odnajdą już miejsca odpoczynku.

A teraz, drodzy bracia i siostry, co my mamy do zaproponowania wszystkim strapionym? Dzięki Bogu (Jemu niech będzie cała chwała) żyjemy o poranku Dnia Tysiąclecia, kiedy dokonuje się (jest kompletowana) tajemnica Boża. Fragmenty prawdy, prezentowane przez rozmaite denominacje chrześcijańskie, znajdują swoje miejsca w jednym, wielkim, wspaniałym i harmonijnym PLANIE. Plan ten nie opiera się na pojedynczych fragmentach Pisma Świętego, ale ogarnia i mieści w sobie w harmonii każdy jego fragment. Pokazuje wybór, przez WIARĘ, „małego stadka”, przez które, w słusznym Bożym czasie, będzie błogosławiona ludzkość, jak również wskazuje konieczność istnienia Zła, które ma służyć właściwej edukacji ludzkości, aby zapobiec jego wyborowi lub myśleniu o nim dobrze w przyszłości.

Liczba tych, którzy płaczą i rozpaczają na Syjonie codziennie rośnie. Waszym i moim przywilejem jest pocieszanie ich i wskazywanie im chwalebne planu. Ilustruje on wspaniały charakter naszego Ojca oraz jest połączeniem mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości.

Czy podejmujemy wszelkie wysiłki, aby ujawniać bogactwa łaski Bożej, które wielu lekceważy, ale jednak chce słuchać? Czy uciekamy od fizycznych i psychicznych wysiłków lub bólu? Czy jesteśmy samolubnie usatysfakcjonowani własnym odpocznieniem w Bogu? Czy nie dopuszczamy, aby inni, jęcząc, chodzili w ciemności aż do czasu, gdy Synowie Boży będą objawieni w mocy (Rzym. 8:19)? Jeśli tak jest, to znaczy, że nie pielęgnujemy ducha podobnego do Chrystusa i być może nigdy nie będziemy wywyższeni z tymi, którzy chodzą Jego śladami, ponieważ On dał nam przykład, aby nie uważać swego życia za kosztowne.

Szerzenie prawdy i otwieranie oczu ślepych w teraźniejszym czasie jest wspaniałym przywilejem. I jeśli nie wystarczająco pragniemy tego, by dla owego przywileju podlec pewnemu poświęceniu, to oznacza, że nie jesteśmy dostatecznie zainteresowani, by znaleźć się pomiędzy tymi, którzy będą zaangażowani w tę chwalebną pracę w wiekach przyszłych. Ten który jest wierny w małym, we właściwym czasie otrzyma większe możliwości.

=====

— Kwiecień 1881 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.